

# Herbst, Stanisław

---

## Mazowsze Płockie w Powstaniu Kościuszkowskim

---

Notatki Płockie 3/8, 3-7

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MAZOWSZE PŁOCKIE W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM

Dlaczego Mazowsze Płockie nie odegrało w r. 1794 podobnej roli jak Wielkopolska, która jednocześnie z nim znalazła się pod pruskim zaborem, będzie można odpowiedzieć dopiero po przebadaniu ocalałych archiwów pruskich.<sup>1)</sup> Trzeba będzie w tym celu przeanalizować położenie i zachowanie różnych grup społecznych ludności w okresie Sejmu Czteroletniego, Targowicy i pierwszego roku rządów pruskich. Poniższe uwagi zapisane na marginesie ogólnego zarysu wojskowych dziejów powstania mogą stanowić wstęp do szerszego opracowania.

1. Niepowodzenie pierwszego etapu wojny reakcji europejskiej z rewolucyjną Francją (Valmy 20 IX) przyspieszyły bieg rokowań rozbiorowych Prusy zgadzały się pozostać w koalicji za cenę odszkodowania kosztem Polski. Chciały przytem zagarnąć jak najwięcej. Prócz Wielkopolski żądały też północnego Mazowsza, aż po Narew. Przedmiotem targów z Rosją był Zaczerny, którego uchwycenie obu zaborcom zdawało się zapewnić panowanie nie tylko nad dorzeczem Narwi i Bugu, ale i nad Warszawą. Rosja carska traktowała szczątkową Rzeczpospolitą jako obszar swoich wpływów i przeciwstawiła się nadmiernym roszczeniom sprzymierzeńca. Układ rozbiorowy podpisany w Petersburgu 23. I. 1793 r. wytyczył nową granicę prusko-polską na prawo od Wisły, poczynając od Wyszogrodu wprost na północ. Po stronie pruskiej zostawał też Raciań i Szrensk, Mława zaś pozostała przy Polsce. W lutym 1793 r. wojska pruskie zajęły swój dział.

Polityka pruska na ziemiach drugiego zaboru oscylowała między dążeniem do zjednania wyższych warstw ludności polskiej, a tendencjami centralistycznymi monarchii absolutnej. Dalsze badania wyjaśnią zapewne, jakie wyniki w różnych okresach osiągnęli. Wydaje się, że nie zdobili pozyskać żadnej warstwy ludności przede wszystkim ze względu na ucisk fiskalny, który musiał się odbić głównie na klasach pracujących, pozbawienie szlachty udziału w rządzie, miast — samorządu, duchowieństwa przywilejów religii panującej.

Wysiłek udziału w wojnie przeciw Francji rewolucyjnej dozwalał Prusom na bardzo siałą obsadę wojskową Mazowsza, zaś Kwatera Główna dowództwa wojsk Prus Południowych znajdowała się daleko, w Piotrkowie. Poza drobnymi garnizonami Płocka i Wyszogrodu oddziały pruskie były rozproszkowane na drobne posterunki wzdłuż granicy.<sup>2)</sup>

2. Drugi rozbiór widocznie przygotowywał ostateczną likwidację nawet uzależnionej od Carskiej Rosji resztki państwa, to też na emigracji w Saksonii działał ośrodek polityczny niepodległościowy, rozwijała się też konspiracja w kraju z głównym ośrodkiem w Warszawie, gdzie znalazło się sporo działaczy politycznych z Północnego Mazowsza. Kraj żądał przyspie-

szczenia powstania i 11. IX. 1793 odbyła się w Podgórzu pod Krakowem narada sprzysiężonych z przewidywanym wodzem naczelnym powstania Kościuszką. Sprzysiężeni żądali natychmiastowego rozpoczęcia powstania z wykorzystaniem dogodnej dyslokacji wojsk polskich, przedstawiając konkretny plan działań jednocześnie przeciw wojskom okupacyjnym rosyjskim i Prusakom, jednak Kościuszko wybuch odroczył ze względu na niewystarczający stan przygotowań: opanowanie wojsk przez spiskowców i urobienie ludności.

Kościuszko wrócił na emigrację. Decyzja jego wywołała niezadowolenie w sprzysiężeniu krajowym, zwłaszcza, że w październiku nastąpiła zmiana dyslokacji wojsk polskich i okupacyjnych, wyraźnie mająca na celu uniemożliwienie buntu wojska polskiego. Przewlekane konspiracji i żądanie rozbudowy groziło jej wykręciem.

Przesunięcia wojsk miały to szczególne znaczenie, że na Mazowsze północne, między granice pruskie, a silne ugrupowania wojsk rosyjskich wokół Warszawy, wtłoczono I Wielkopolską Brygadę Kawalerii Narodowej Madalińskiego. Brygadier Madaliński był jednym z nielicznych wyższych dowódców związanych ze sprzysiężeniem: między jego kwatera w Ostrołęce a Warszawą nawiązało się bliskie współdziałanie.

Spiskowcy warszawscy już ok. 8. II. 1794 r. dowiedzieli się o zbliżającej się redukcji wojska i wyprawili do Drezna emisariusza z żądaniem przyspieszenia wybuchu już bez oglądania się na systematyczne przygotowania. Radykalny odłam sprzysiężenia Warszawskiego gotów był rozpocząć nawet bez Kościuszki, widząc w Madalińskim jako wiceregimentera pierwszego wodza. 22. II. wysłali nowego emisariusza z wiadomością o uchwale Rady Nieustającej i terminie redukcji — 15. III.

Tym razem część emigrantów, zwłaszcza Kołłątaj, zrozumiała, że nie należy dłużej zwlekać, pod grozą utraty posłuchu kraju, dopuszczenia do samorzutnego wybuchu.

Ostateczną decyzję odłożono do powrotu Kościuszki z Włoch. W końcu lutego, na naradzie już z jego udziałem, postanowiono powstanie zaczynać — według planu wrześnieiowego, modyfikowanego stosownie do zmienionych okoliczności w dwóch ośrodkach: Warszawie i Krakowie. Garnizon warszawski z pomocą brygady Madalińskiego oraz II brygadą Małopolską i regimentem 5 z Podlasia uderzą na garnizon rosyjski i zabezpieczą arsenał.

Sam Kościuszko zapowiedział przybycie do Krakowa w połowie marca (termin redukcji), by skoncentrowawszy dywizję Małopolską, przybyć z nią pod Warszawę zanim przeciwnik zdą-

ży ściągnąć tam posiłki z prawego brzegu Wisły.

Odległość od Wilna i słabość w dywizji Wielkopolskiej, pozbawionej oparcia o większe miasto, zapewne nie rokowały od razu możliwości koordynacji działań. Należy podkreślić, iż plan ten wymierzony był wyłącznie w wojska okupacyjne rosyjskie i nie przewidywał, niegdyś projektowanych działań przeciw Prusakom.

Wykonanie planu, jak się wydaje, uzależniało kierownictwo emigracji od otrzymania z kraju raportów dowódców. Oznaczało to prawdopodobieństwo dalszego odraczania terminu. Zapewne następnie wiadomość o rozbiściu spisku stołecznego sprecyzowała ostateczną decyzję i datę: 21. III. Decyzję drezdeńską niewątpliwie przekazano do Madalińskiego i do Krakowa.

3. Udział Madalińskiego w sprzysiężeniu od dawna zwrócił uwagę Igelströma, jednak wezwany przez niego brygadier 27. XI. 1793 r. potrafił się usprawiedliwić. W końcu lutego zaczęło się robić ciasno; rozkaz Komisji Wojskowej z 28-go nakazał Madalińskiemu odstawienie do Warszawy dwu bardzo czynnych w konspiracji oficerów. 2. III aresztowano w Warszawie czterech członków sprzysiężenia — dwaj inni natychmiast uciekli. Wreszcie i Madaliński, który ościągł się ze spełnieniem ostatnich rozkazów Komisji, został wezwany do Warszawy na 11. III.

Delegaci sprzysiężonych wrócili z instrukcją Kościuszki w pierwszych dniach marca, gdy aresztowania rozbiły i zdeorganizowały warszawski ośrodek. Wtedy u Madalińskiego w Ostrołęce znalazło się paru wybitnych członków sprzysiężenia i postanowiono, zapewne 8. III, rozpoczynać. W chwili rozbięcia warszawskiej centrali nie mogło być mowy o powstaniu w mieście i ściągnięciu grupy podlaskiej, organizowaniu wybuchu na Litwie czy w woj. Lubelskim. Postanowiono więc ruszyć brygadą na Kraków, by zasilić ten ośrodek, który chwilowo miał stać się podporą powstania.

Zaraz wysłano rozkazy do koncentracji szeroko rozłożonej brygady na 11. III (co można było wykonać pod pozorem przeprowadzenia redukcji) i wysłano emisariuszy do innych oddziałów — przede wszystkim do pułku 4 Straży Przedniej.

Plan działania, zamiast marszu drogą najkrótszą (ok. 500 km) prawym brzegiem Wisły do przeprawy pod Kazimierzem z zagarnięciem po drodze oddziałów dywizji Wielkopolskiej, a potem na lewym brzegu — Małopolskiej — przewidywał dłuższy (ok. 600 km) marsz: na zachód przez kordon pruski, demonstrację w kierunku Warszawy, by przez to odciążyć Kraków i dopiero później dołączyć się do Kościuszki. Wolno było spodziewać się bowiem, że pierwsza wieść o marszu na Kraków mogłaby skłonić przeciwnika do opanowania tego miasta znaczniejszymi siłami i pozbawić powstanie jakiegokolwiek podstawy wyjściowej.

12. III, gdy większość szwadronów była już skoncentrowana w Ostrołęce, i zapewne w Puł-

tusku, ściągnięto też szwadron 4 S. P. zakwaterowany w pobliskiej Ostrowi. Oficerowie złożyli przysięgę na obronę wolności, i tegoż dnia, lub następnego brygada wzmocniona ochotnikami zapewne do stanu 1300 szabel z 4 małymi działkami ruszyła w kierunku Przasnysza (50 km).

W Przasnyszu (13. III) zaciągnął Madaliński oddziałek Kurpiów, którzy stanowali odtąd jego strzelców pieszych wiezionych na wozach i 14-go dotarł do Miawy (40 km). Tu uzyskał garść ochotników, a przede wszystkim dokładne informacje o oddziałach pruskiego kordonu. Wzdłuż 140 kilometrowej granicy od Działdowa do Wyszogrodu było rozrzuconych 500 huzarów, tylko w Wyszogrodzie strzegł magazynów solnych pluton piechoty, zaś w Płocku 150 piechoty i może 100 huzarów. Wiadomość o marszu Madalińskiego prawdopodobnie do oddziałów pogranicznych pruskich nie doszła. W nocy 14/15 zaskoczono pruski posterunek w Szeńsku — tylko część huzarów zdążyła uciec do Działdowa. Z Miawy skierowano się teraz na południe. Dwoma forsownymi marszami (90 km) w nocy 16/17 III. brygada trzema szwadronami dopadła Wyszogrodu. Piechota pruska po krótkim oporze wycofała się na lewy brzeg Wisły. Prusacy byli jeszcze zaskoczeni, Madaliński zarządził więc zasłużoną dniówkę i w nocy 17/18 przeprowadził brygadę promami na lewy brzeg na teren już zaalarmowany i 19 osiągnął Sochaczew (20 km).<sup>3</sup>

24-go III. w Krakowie, zaraz po ogłoszeniu aktu powstania, dotarł tam wysłannik Madalińskiego, który już wyostał się poza zasięg pościgu. Kościuszko mógł więc przystąpić do wyprawy na Warszawę, która załamała się jednak w zwycięskiej zresztą pod względem taktycznym bitwie pod Raclawicami<sup>4</sup>).

4. Marsz Madalińskiego, który groził początkowo, że zamierza wejść z brygadą w służbę prusą początkowo dezorientował, a następnie bój o Szeńsk zupełnie zaskoczył Prusaków w Płocku. Garnizon miasta zamknął się w klasztorze jezuitów i odetchnął dopiero wtedy, gdy brygada zapadła w lasy po drugiej stronie Wisły. Z drugiej strony zaalarmował przeciwnika. Schwerin otrzymawszy pierwszą wiadomość 15. III, wydał zarządzenie zapobiegawcze. Jeśli gwałtowna redukcja wojska polskiego w intencji Rosjan miała sprowokować odruch powstańczy, dostarczyć im pretekstu do likwidacji resztek odrębności państwowej, to teraz z kolei Prusacy zyskali pretekst do okupacji Północnego Mazowsza. Rozkaz królewski datowany w Berlinie 20. III. upoważniał Schwerina do ściągnięcia tyłu sił z Prus Wschodnich i Zachodnich (oraz Śląska), by zabezpieczyć granicę i krwawo stłumić ruchawkę, a także uchwycić Zakroczym. Schwerin m. in. skierował: do Płocka 10 szw. huzarów i batalion piechoty, 5 szw. dragonów do Sierpca. Dowództwo tworzonej tu dywizji objął gen. Wölky.

27. III. dywizja ta stanęła na granicy w Drobinie. 1. IV. przekroczyła ją pod Racławem

i 3-go zajęła Ciechanów. Silniejsze oddziały pozostały w Płocku, Zakroczymiu i Wyszogrodzie. Druga dywizja z Nidzicy Jednocześnie wkraczała do Mławy. Trzecia grupa kierowała się na wschód od puszczy Kurpiowskiej z okolic Pisu na Wizrę i Ostrołękę. Dywizja Wólkego 15. IV zbliżyła się do Warszawy dla wsparcia Rosjan, a 18-go umożliwiła wycofanie się za Narew rozbitków Igelströma z Warszawy<sup>5</sup>).

W tym okresie, kiedy spodziewano się wybuchu powstania, również na ziemiach drugiego rozbioru, władze pruskie sporządziły listy podejrzanych, a nawet przeprowadziły aresztowania<sup>6</sup>).

5. Po Raclawicach oddziały Kościuszki musiały cofnąć się i zająć obronne stanowiska na przedpolu Krakowa. Ślamazarne zachowanie się Prusaków na pograniczu Śląskim obudziło nadzieję Kościuszki, że wystąpienie ich może się opóźnić, że może uda się ograniczyć wojnę — proklamowaną w akcie krakowskim przeciw obu uczestnikom drugiego rozbioru — do walki na jeden tylko front. Dlatego zaraz po wybuchu powstania warszawskiego — 17/18 IV, wznowiając próbę przebicia się przez wojska carskie do wyzwolonej stolicy, pisał do kierownika politycznego ośrodka warszawskiego łopatego Zakrzewskiego: „Obowiązuję samego Ciebie, abyś pod największym sekretem insynuował Buchholtzowi, aby dał Dwór jego pokój naszym granicom, a my go ruszać nie będziemy”. Oznaczało to wolę Kościuszki chwilowego nie zadrażniania z Prusami, ale konsekwencją tego było hamowanie powstania pod pruskim zaborem. Przede wszystkim zaś powściągnięcie projektów płk. Waleńto Kwaśniewskiego i vicebrygadiera J. H. Dąbrowskiego, których wysłano na obserwację kordonu pruskiego i rozbitków Igelströma z Warszawy — przeprawy przez Narew ku Mazowszu Płockiemu<sup>7</sup>). Niebawem nad Narwią zaczęło dochodzić do incydentów granicznych, ale dopiero początek czerwca przyniósł zaskoczenie pod Szczekocinami.

6. Klęski: pod Szczekocinem 6-go i pod Chełmem 8-go czerwca uczyniły położenie powstania trudnym; obok odosobnionych i nieskoordynowanych dotychczas grup rosyjskich stanęły korpusy pruskie. Wojna wchodziła w okres działań skoordynowanych, jednolicie dowodzonych z obu stron. Polacy mieli ją prowadzić z położenia wewnętrznego — przeciwnik otaczający ich ze wszystkich stron rozporządzał nie tylko przewagą ilości, ale też i jakości żołnierza ostrzelanego w wojnach, a przede wszystkim należącego uzbrojonego. Rozwój wypadków w ciągu czerwca doprowadził do upadku Krakowa, ewakuacja całego niemal lewego brzegu Wisły i zagrożeniu Warszawy od wschodu z nad dolnego Wieprza. Konsekwencją klęsk wojskowych były wypadki warszawskie 23. VI

Zdarzenia te nie były całkowitym zaskoczeniem. Kościuszko dość wcześnie zrozumiał, że należy odwołać się do środków rewolucyjnych ostatecznych, by ocalić powstanie. Miał zresztą

dość świeże doświadczenia z okresu poraclawickiego, kiedy zarysowując się agresywność Prusaków sparaliżował demonstracyjnym marszem kilku tysięcy pospolitego ruszenia ku granicy śląskiej. Nazajutrz 10 „raportcie Narodowi Polakiemu o bitwie pod Szczekocinami”, 10. VI wydał ordynans „wszystkim komendantom wojska liniowego, aby (ile ich pozycja pozwoli) szli w granice pruskie i moskiewskie i tam, głosząc wolność i powstanie Polaków, lud ucemięzony i jarzmem przyciśniony niewoli, wzywali dołączenia się z nami i uzbrojenia powszechnego przeciw uzurpatorom” — a dalej: „Ogłoszwszy już pospolite ruszenie w całej Polsce i Litwie daję niniejszy ordynans tym wszystkim komendantom, którzy jakikolwiek bądź korpus zebrany mają lub zebrać przedsięwzją, aby prowadzili zaraz bądź ochotników, bądź pograniczny lud wiejski, od robót gospodarczych w tym okresie uwolnili się mcgacy, w kraje wydarte Rzeczypospolitej Polskiej a poter: i w kraje dawnej pruskiej i moskiewskiej posesysi, aby wszędzie podawali rękę mieszkańcom chcącym wrócić się do słodkich swobód własnej Ojczyzny, lub chcącym wolną uzyskać Ojczyznę.” Podkreślał konieczność pośpiechu, „aby — przeniesie wojnę jaknajprędzej w kraje wspomniane, co tym łatwiej skutecznym być może, gdy siły nieprzyjaciół naszych do nas przeprowadzone największą część ich krajów niezbrojną zostawiły”.

Rada Najwyższa Narodowa już 12. VI zinterpretowała sens odezwy Kościuszki jako wezwanie do powstania Wielkopolski.

Intencję Kościuszki z zapałem przyjął, działający nadal na najbliższym odcinku nadnarwianym, Kwaśniewski, planując wycofanie powstania na Mazowszu Płockim i poparli go komendant Księstwa Mazowieckiego Młkrcnowski ale wykonanie zahamował jego następcą (od 13, VI) bojaźliwy (rutynista) gen. Orłowski gdy 24. VI miało nastąpić przebicie Kordonu narwianego od Serocka do Różana. Zadanie frontu narwianego widział on wyłącznie w osłonie komunikacji między Warszawą a Litwą.

Zahamowanie wyprawy Kwaśniewskiego Kościuszko skarcił: „Ostrożność i roztropność potrzebne są — ale w zdarzeniu, o którym mi donosisz, że zebrało się kilka tysięcy pospolitego ruszenia i chciało się przeprowić przez Narew dla atakowania nieprzyjaciela, proszę Cię i zalecam, abyś zapału ich nie wstrzymywał — zwłoka może ich ostudzić — urządź więc te ich wyprawę jak można najprędzej i najlepiej — nie urządzajcie na duchu —”. Te słowa były pisane 27. VI, nazajutrz nastąpiły warszawskie wypadki, 7. VII jednocześnie z bitwą na zachodnim przedpolu Warszawy — pod Gołkowem, Raszynem. Błoniem — zaczepne wystąpienie pruskie nad Bugonarwią załamało polski kordon.

Orłowski kazał ściągać pod Pragę rozproszone oddziały, ale Prusacy zadowolili się tu demonstracją i położenie opanowali. Tymczasem inicjatywa polska przeniosła się tam gdzie nie



sięgała władza Komendanta Mazowieckiego, na pogranicze Podlasia, gdzie ordynans Kościuszkowski z 10. VI. w pełni zrealizował generał ziemiański bielski Andrzej Karwowski. On to w końcu czerwca wyczyścił ziemię i dalej posuwając się w korytarzu między puszcza kurpiowską a lasami augustowskimi włroczył na pogranicze Prus Wschodnich, przebijając kordon nieprzyjacielski i szerząc panikę wśród ludności cywilnej. Do Karwowskiego podążył też Kwaśniewski, by wyzyskać puszcze Kurpiowską i ewentualnie dalej powiększyć sukces. Szeroko zaplanowane działania załamały się w bitwie pod Dębnikami (naprzeciw Nowogrodu) 18. VII, ale zadanie w dużym stopniu spełniły. W najcięższym okresie pierwszej dekady lipca, gdy zdawało się, że pod Warszawą załame się powstanie, wiadomości o sukcesach na Mazowszu północno-wschodnim i pograniczu pruskim przyniosły otuchę, pobudzały nadzieję<sup>8)</sup>. Jej wyrazem było podpisanie 3. VII. przez Kościuskę nominacji na generałów ziemiańskich — województwa płockiego Jezewskiego i ziemi zakrzyńskiej Józefa Zielińskiego<sup>9)</sup>.

7. W drugiej połowie sierpnia położenie oblężonej Warszawy stało się niepokojące. Ocalenie miasta wiódł Kościuszko w potężnej dywersji, jaką mogła stać się insurekcja Wielkopolski na tyłach Prusaków. 10. VIII. wyszły z Warszawy rozkazy, których następstwem był wybuch powstań od Włocławka aż po pogranicze śląskie 20—23. VIII. Kościuszko planował też od razu zasilenie ruchawki wyszkolonym żołnierzem. Pierwszą Wielkopolską Brygadą Kawalerii Narodowej z sławnym dowódcą, który dał pierwszy sygnał do Insurekcji w marcu — Madalińskim, miał przeprowadzić przez Wisłę poniżej Warszawy i traktem nadwiślańskim szybko przerzucić za Bzurę.

18. VIII. ścignięto do brygady wykomenderowane szwadrony a 20-go w tajemnicy brygada przeszła przez Pragę i została ukryta w lasach w pobliżu Jabłonny, gdzie był wytyczony bród przez Wisłę — Kępa Kelpińska. W ciemnościach nocy 20/21 zrylcno drogę i Madaliński osądził, iż nie starczy mu czasu na przeprawę w nocy, być może próbę zamierzał powtórzyć nocą następnej. Nie dawał śladu życia. 23 Kościuszko żądał wiadomości o miejscu przeprawy i dalszych planach. Serocka — pod Arciehowem całkowicie zawiedła.

Na pierwszy ogłos walk dowódca frontu nadnarwiańskiego gen. lejtn. Schönfeldt ruszył z posiłkami, które już tu: poos'aly na wypadek ponownej próby przebicia. Madaliński planował nową próbę, ale nie zgodził się na to dowódca polskiego kordonu Jaźwiński. Wobec tego Madaliński zapewne 25. VIII ruszył z powrotem pod Warszawę, gdzie każda szabla była teraz potrzebna.

W ten sposób pierwsza próba rozpalenia powstania w Wielkopolsce zawiodła. Poniesiono znaczne straty, choć przechwycono nieco jeńców pruskich i udało się przerzucić drobne grupki

jeźdźców na tyły frontu pruskiego dla poparcia partyzantki na północnym Mazowszu<sup>10)</sup>.

8. Następstwem powstania Wielkopolski był odwrót Prusaków spod oblężonej Warszawy w nocy 5/6 IX. Część sił zluzowanych spod Warszawy kierowano na Północne Mazowsze. Wreszcie mimo aresztowań wybuchło i w tych stronach: w okolicach Szreńska i Mławy zebrało się — jak przesadnie szacowali Prusacy — do 3000 ludzi pod dowództwem Rokitnickiego. Skierowano tam liczne oddziały pruskie, które doprowadziły do rozproszenia powstańców po ujęciu Rokitnickiego. Nadal działały już tylko drobne partie — z nich najgłośniejsza Antonowicza — (30—70 ludzi) w lasach koło Ciechanowa, Makowa, Raciąża i Szreńska; chwytiała pruskich kurierów, rozbiwała transporty żywności, paraliżowała nakazane dostawy.

Dowództwo pruskie obsadziło piechotą przeprawy przez Orzyc w okolicach Krasnego i Krasnosielca, zaś oddziały huzarów z Pułtuską i Przasnysza przeczesywały lasy po Orzyc. Podobną obławę przeprowadzono też pod Nasielskiem, schwytano jednak tylko kilku powstańców; Antonowicz dzięki pomocy ludności wymknął się w okolice Raciąża. Inne oddziały pruskie od Nasielska i Ciechanowa patrolowały okolice Przasnysza, Gotymina i Makowa.

Dopiero 4. X., gdy partia Antonowicza rozbiła posterunek pruski w Raciążu, dopadł go ślniejszy podjazd, rozproszył i wziął dzielnego dowódcę do niewoli. Również w tych dniach pod Sońskiem została rozproszona inna partia. Nicbawem partyzantka ucichła i oddziały pacyfikacyjne wróciły na kordon.

Pacyfikacja pruska wzmogła nastroje oporu i konspiracja rozwinęła się na nowo, wiążąc się z planami okresu już pomociejowickiego.

Po zdobyciu Bydgoszczy, Dąbrowski przeprowadził się na prawy brzeg Wisły, zamierzając 12 X zdobywać Toruń. Położenie wymagało jednak decyzji odwrotu. Na Mazowsze płockie padł strach, że zwycięski wódz polski będzie wracał prawym brzegiem<sup>11)</sup>. Prusacy w Płocku w panice rzucili się do ucieczki<sup>12)</sup>.

W ostatniej dekadzie października nastąpiło wreszcie sforsowanie Narwi siłami własnymi polskiego frontu narwianego zasilonymi wojskiem litewskim spływającym ku Pradze. Liczono na wybuch powstania na tyłach. Próba ta załamała się ostatecznie w bitwie pod Magnuszewem 26. X. Na tyłach pruskich powstanie nie wybuchło. Masowe represje i aresztowania rozbiły przygotowania. W następnych dniach front nad Narwią zaczął się związać. Armia rosyjska ciągnęła pod Pragę; zbliżał się koniec<sup>13)</sup>.

\* \* \*

Ułamkowe wiadomości o losach Mazowsza płockiego w r. 1794, które tu przypominano świadczą, że rachuba na zwłokę Prusaków w początkach powstania uniemożliwiła jego wyzwolenie na wiosnę. Ze hamujące sąsiedztwo War-

szawy utrudniło to samo w okresie poszczekocińskim. Ze nie stało sił ani dowódcy, któryby tu uzyskał takie sukcesy jak Dąbrowski w Wielkopolsce czy nawet Karwowski na pograniczu Prus Wschodnich. Ludność Mazowska płockiego wspierała marsz Madalińskiego, umożliwiała

trwanie partyzantki, zrywała się do powstania, konspirowała. To wyliczenie pozostawia oczywiście niedosyt: dat, cyfr a przede wszystkim wyjaśnień i ocen. Powinno więc pobudzić do takich badań, jakich potrzebę i możliwość zaznaczono na początku tego artykułu.

#### P R Z Y P I S Y

1) Jan Wąsicki: Powstanie Kościuszkowskie w Wielkopolsce, Poznań 1957, tamże ogólne dane o polityce pruskiej na ziemiach drugiego rozbioru.

2) A. Treskow: Beitrag zur Geschichte des Polnischen Revolutions — Kriegeres i. J. 1794, Danzig 1794, Danzig 1836, Beilage I.

3) W. Tokarz.: Marsz Madalińskiego, Warszawa 1926.

4) S. Herbst: Studia nad polską wojną rewolucyjną 1794 r. Spraw. P.A.U. 1949 s. 431.

5) Treskow 32—36; Tokarz: Insurekcja warszawska, Warszawa 1949.

6) Wąsicki 53—58.

7) A. M. Skałkowski: J. H. Dąbrowski przed wyprawą do Wielkopolski 1794 r., Poznań 1925 s. 10—28.

8) S. Herbst: Walki na styku Mazowsza i Podlasia w czerwcu i lipcu 1794 r., Przegląd Historyczny 1958; A. Skałkowski: Z dziejów insurekcji 1794 r. Warszawa 1926.

9) Akty Powstania Kościuszki III 180.

10) S. Herbst: Oblężenie Warszawy 1794 r. (w druku).

11) Treskow 185, 244—245.

12) Z. Arentowicz: Płock w literaturze niemieckiej. Życie Mazowsza R. 1: 1935 nr 8, s. 220. Na pozycję tę zwrócił mi uwagę mgr S. Kostanecki.

13) szerzej: A. Rzepiewski: Polski Korpus nadnarywiański we wrześniu - listopadzie 1794 r. (w rękopisie).

## JAN WAŃKIEWICZ

### JULIAN LESZCZYŃSKI — LEŃSKI

Na początku przyszłego roku przypada 70-lecie urodzin jednego z najwybitniejszych przywódców polskiej klasy robotniczej, sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Polski w latach 1929—1937 — Juliana Leszczyńskiego.

Zachowany materiał publicystyczny Leszczyńskiego przecież po raz pierwszy udostępniony w formie wydawniczej społeczeństwu polskiemu, zawiera w sobie część historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, w którym Leszczyński odegrał tak poważną rolę.

Nie trudno przychodzi historykowi w zamiarze opracowania jakiegoś szerszego zagadnienia czy nawet monografii, sięgnąć do zachowanych źródeł, by zeń korzystać. Znacznie gorzej pokonać owe trudności i wypełnić te luki powstające z braku faktycznego materiału archiwalnego w przedmiocie jakiegoś konkretnego podjętego tematu. Bowiem materiał zastępczy jakim może być prasa czy również relacja ustna bądź przekaz pisany niejednokrotnie w czasie spóźnionym od ustalonego faktu, zawsze będzie nosił charakter pośredni i jedynie właściwie pojęty krytycyzm zdoła ustalić autentyczność i zgodność treści z faktycznym stanem rzeczy.

Przedstawiony wyżej osobisty pogląd w pełni da się zastosować do niniejszej informacji dotyczącej lat młodości Juliana Leszczyńskiego, gdzie z braku większości źródeł poło-

wicznie uzupełniono temat materiałem zastępczym.

**Julian Leszczyński** urodził się w Płocku dnia 8 stycznia 1889 roku jako drugie z kolei dziecko w rodzinie.

Ojciec Juliana Marian Leszczyński ożeniony ze Stefaną Sיעińską pochodził z rodziny chłopskiej z Węgrzynowa w powiecie płockim skąd zapewne przybył do Płocka jeszcze przed założeniem rodziny. Z pierwszego małżeństwa pozostało dwoje dzieci Julian i starszy od niego brat. Natomiast z drugiego małżeństwa z Marianną Struzińską z czworga dzieci dwoje zmarło w wieku wczesnego dzieciństwa. Z obu więc małżeństw Leszczyński był ojcem sześciorga dzieci.

Z zachowanych dowodów metrykalnych Leszczyński *via facti* w ogólnym zarysie można odtworzyć jakiś fragment z ich życia rodzinnego.

Tak więc ojciec Juliana Marian Leszczyński wraz z pierwszą żoną, których ślub odbył się w Płocku w 1837 r., jakiś czas — trudno ustalić to konkretnie — zamieszkuje we wsi Białoskóry gm. Białyszewo pow. sierpecki (w gubernii płockiej).

Potwierdza ten fakt wyciąg z aktu przesiedlenia się z Białoskór i zapisanie do ksiąg ludności stałej miasta Płocka. Ma to miejsce w roku